Rok XI. Kraków-Podgórze piątek 15 listopada 1912. Nr. 261

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 | „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Porozumienie Austryi z Serbią?

Rosya się pomiarkowała.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 13 listopada.

Nie ulega wątpliwości, że energia, którą Austro-Węgry rozwinęły pod względem militarnym w ostatnich kilku dniach, oraz zupełnie jasne oświadczenie Niemiec, że w sprawie likwidacyi państwa tureckiego pójdą razem z swoim sojusznikiem austryackim — wszystko to podziałało w sposób otrzeźwiający na rząd rosyjski. Przez pewien czas rząd rosyjski pod wpływem agitacyi prasowej, uprawianej przez koła panslawistyczne, nienawidzące Austro-Węgier jako państwa katolickiego, zamierzały poprzeć żądania Serbii i w ten sposób doprowadzić do zatargu zbrojnego w Austryi. Ale przygotowania wojenne w Wiedniu oraz znaczący gest w Berlinie, że nie pozostawi on Austro-Węgier odosobnionymi, otrzeźwił Rosyę urzędową.

Oczywista Niemcy nie z miłości albo pod wpływem sentymentalizmu oświadczyły gotowość przyjścia Austryi z pomocą. Nawet nie rozczulałaby ich i ta okoliczność, że oba państwa łączy traktat sojuszniczy. Moralność polityczna Niemiec nie liczy się z takiemi drobnostkami, jak traktat albo pewne zobowiązanie. Niemcy w tym wypadku działały pod wpływem interesu i dobrze zrozumiałego samolubstwa. Pojęły one odrazu, że w razie, gdyby zostawiły Austro-Węgry same, to mogłyby stracić sprzymierzeńca i z kolei także znaleść się w odosobnieniu. Austro-Węgry na wypadek klęski, nie mogłyby przyjść potem Niemcom z pomocą, gdyby z kolei państwa potrójnego porozumienia zaatakowały te ostatnie. W drugim zaś wypadku, to jest w razie zwycięstwa Austro-Węgier, te ostatnie widząc przeniewierstwo swojego sojusznika, mogłyby bardzo łatwo połączyć się potem z Anglią i Francyą i ukarać Niemcy za niedotrzymanie traktatu.

Bądźcobądź oświadczenie Niemiec, że pójdą w ogień razem z Austro-Węgrami, utorowało drogę tendencyom pokojowym. Rząd rosyjski — jak twierdzi prasa francuska — zalecił rządowi serbskiemu cierpliwość i umiarkowanie i odwodził od obsadzenia wojskiem portu Durazzo. Oficyalny dziennik rosyjski „Rossija" zaprzecza nawet, jakoby panowało nieporozumienie pomiędzy Rosyą z jednej i Austro-Węgrami z drugiej strony. Nie trzeba atoli przypuszczać, że niebezpieczeństwo już minęło. Niebezpieczeństwo istnieje w dalszym ciągu, ponieważ istnieje bardzo dużo punktów spornych i nowe punkta sporne pojawią się pewnie, gdy przyjdzie do likwidacyi Turcyi europejskiej. Czy wówczas uda się zapobiedz wybuchowi wojny, trudno osądzić. Kto wie, czy Rosya nie będzie wymagała otwarcia przejazdu przez Dardanele, czemu Austro-Węgry stanowczo się sprzeciwiają i będą się sprzeciwiały. Nie wiadomo też, kto ma zostać księciem albańskim. Kto wie, czy Rosya nie będzie protegowała któregoś z oddanych sobie książąt czarnogórskich, albo księcia Jerzego serbskiego, który mimo starszeństwa stracił prawo do tronu w Serbii.

Można tedy określić obecną sytuacyę międzynarodową słowami następującemi: jest lepiej, na razie niema niebezpieczeństwa bezpośredniego, ale na horyzoncie politycznym pozostało jeszcze bardzo dużo chmur czarnych i groźnych.

Amon.

Austrya wobec problemów.

II.

Słowianie w ogólności przedstawiają po dziś dzień jeszcze jako ludy niektóre, na niższym stopniu kultury znajdujące się, impetyczność w występach na widowni politycznej. Ta cecha zgotowała zawsze nadzwyczajne niespodzianki sąsiadom, a nawet całej Europie od ósmego stulecia aż po dzień dzisiejszy. Dzieje wszystkich Słowian, nie wyłączając Polski, są pełne tych niespodzianek, które nie są niczem innem jak rezultatem zwolna przygotowującej się świadomości krzywd i poczucia siły.

Gdy w r. 1867 powstało państwo węgierskie na podstawach konstytucyjnych — nikomu nie przyszła na myśl negacya ani stanu ani praw. Sympatya była po stronie Węgier, choćby dlatego, że Węgrzy wolność otrzymali, za którą niejednokrotnie krew przelewali. Ale niebawem okazało się, że Węgrzy rządzący niepodobni są zgoła do Węgrów uciemiężonych. Co gorsza — niebawem spostrzeżono, że państwo madyarskie to potężna placówka niemiecka bez Niemców, ba nawet pozornie antigermańska.

Słowianie pod berłem węgierskim okazywali na brutalną madyaryzacyę słaby odpór. Nieśmiałe protesty na sejmie, stowarzyszenia polityczne, a raczej literackie, zjazdy, broszury, artykuły dziennikarskie i tym podobne drobnostki. Mąż stanu austryacko-węgierski mógł spokojnie spać — tem spokojniej, że w tradycyonalnej nienawiści Węgier do Rosyi spoczywała naturalna zapora przeciw intrygom i wpływom mongolsko-bizantyjskim. Ale z chwilą obecną, której znaczenia dla południowych Słowian żyjących pod berłem korony węgierskiej zbytecznem byłoby tłamaczyć, powstał dla monarchii austro-węgierskiej problem pierwszorzędnego znaczenia.

I oto dwie pozostają drogi. Albo żywotną ideę dusić do czasu, a wtedy załatwią to mężowie stanu a la Metternich, albo stanowczo zmienić wewnętrzną politykę na korzyść Słowian. W pierwszym wypadku poprą Węgrów wszyscy Niemcy, w drugiem wypadku Austrya pozyska wszystkich Słowian. Ale pierwsza droga jest daleko łatwiejszą dla dyplomatycznych dyurnistów, druga jest polem dla prawdziwej kreacyi męża stanu.

To nie ulega wątpliwości, jak słusznie twierdzą najpoważniejsi politycy i statyści, że Austrya ma wielką przyszłość, ale i to jest pewnem, że w tej przyszłości my jesteśmy zdrowemi konarami, a próchnem idea przewagi Niemców pod wszelkiemi istotnemi i sztucznemi postaciami.



Z powrotem do Azyi: Ucieczka chłopów tureckich przed Bułgarami po bitwie pod Lüle Burgas.

Dziś do numeru dołączony jest **dodatek** „Praktyczna gospodyni" i „Romans i powieść."

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

Położenie na teatrze wojny.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 13 listopada.

Na głównym teatrze wojny, to znaczy na wschodniej części półwyspu Bałkańskiego i na północ od Konstantynopola — jak słusznie pisze „Neue Freie Presse“ — przygotowuje się ostatnia walka decydująca o fortyfikacyjnych linij Czataldża. Wojska tureckie cofają się ku linii Czataldża. Generałowie tureccy chcąc zasłonić ten odwrót i umożliwić wojskom tureckim zebranie się i skoncentrowanie, podejmowali kilkakrotnie ataki zaczepne. Skutkiem tego przyszło do walki pod Czorlu, Czerkesköj i Simanli. Dzięki temu zyskano nieco czasu na przygotowanie fortów, jakkolwiek Bułgarzy wytężyli całą energię, by nie pozwolić Turkom odetchnąć, możliwie szybko zaatakować linię Czataldża i ją zdobyć. Do poważnej walki nie przyszło do tej pory. Kilkakrotnie wprawdzie pojawiały się pogłoski, że stanowiska tureckie już zostały złamane i wzięte, ale te pogłoski okazały się później nieprawdziwemi. — Chodziło obustronnie tylko o przygotowania na cele walki decydującej. Armia bułgarska stoi tuż pod fortem tureckim. Lada dzień, a może nawet lada godzina przyjdzie do ataku. Miasta Rodosto, Eregli i Silivci nad morzem Marmara i miasto Midia nad morzem Czarnem wpadły ostatecznie w ręce Bułgarów.

Pod Adryanopolem w ostatnich dniach odbyła się zacięta walka. Bułgarzy zdobyli port Marasz, który stoi blisko ujścia rzeki Ardy do rzeki Marycy, mniejwięcej o 6 km. na zachód od wału miejskiego. Tak samo i forty, położone na południe od Maraszu, a mianowicie Papaztepe i Kartaltepe dostały się Bułgarom, jakkolwiek załoga turecka broniła się dzielnie. Z Zofii zaprzeczono pogłoskom, jakoby przy tej sposobności wojska bułgarskie poniosły ciężkie straty. Linia, otaczająca miasto, staje się z każdym dniem ciaśniejszą. Tak samo i w Macedonii wojska bułgarskie zabierają coraz to więcej miast. W ostatnich dniach bez napotkania na opór zabrały miasto Dimirhissar i Strumicę. Tylko pod Skutari nie przyszło jeszcze do stanowczej decyzyi, jakkolwiek Czarnogórcy przypuszczają zacięty szturm do fortów i bombardują miasto. Opór załogi tureckiej w Skutari tłomaczy się tem, że składa się ona przeważnie z Albańczyków, którzy nie chcą oddać miasta swoim zaciętym wrogom Czarnogórcom. *Amon.*

W ciągu nocy dzisiejszej nadeszły następujące depesze z pola wojny:

Walki na linii Czataldża.

Sofia. Pierwsza i trzecia armia bułgarska, które 6 b. m. wyruszyły ze swoich stanowisk między Lüle Burgas a Czorlu, rozpoczęły onegdaj walki o pozycye Czataldża.

Sofia. Wedle doniesienia, dotąd oficyalnie niepotwierdzonego, wykonali Bułgarzy koło Derkos atak na pozycye tureckie i zajęli pierwszy z brzegu fort na linii Czataldża. Ponieważ Turcy stawiają zacięty opór, oczekują tu kilkudniowych walk.

Pod Adryanopolem.

Sofia. „Mir“ donosi, że Turcy próbowali wczoraj nowej wycieczki z Adryanopola zostali jednakże odparci.

Sofia. Rosyjski lotnik Effimow, zaangażowany przez Bułgarów, który otrzymał zlecenie rzucenia z aeroplanu odezwy do ludności Adryanopola z wezwaniem do poddania się, opowiada: „Potrzebowałem 40 minut na przebycie drogi 35 klm. nim się znalazłem nad miastem, gdyż aparat jest już zużyty. Byłem na wysokości 1300 m., gdy o spód łodzi zaczęły uderzać kule, a wnet i odłamki szrapneli. Szczęściem nie trafiono w motor. Myślałem jedynie, jakby się wydostać z ognia. Miałem gotowy rewolwer i byłbym sobie odebrał życie, zanim miałbym się dostać w ręce Turków.

Samobójstwo generała bułgarskiego.

Budapeszt. Korespondent wojenny dziennika „As Est“ telegrafuje ze Starej Zagory: Opowiadają, że przy zajęciu Kirkilisse jenerał Dosew na czele dwóch pułków garnizonu zofijskiego rzucił się na oślep za uciekającymi Turkami i został przez Turków otoczony. Turcy rozpoczęli morderczy ogień karabinowy i wystrzelali oba pułki do ostatniego żołnierza. Dosew popełnił samobójstwo. Inna wersya opiewa, że Dosew popełnił samobójstwo, gdy mu król Ferdynand własną ręką zerwał epolety.

W zwyciężonej armii.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza poraz czwarty obwieszczenie, wzywające urlopowanych oficerów, by pod grozą kary w ciągu 24 godzin wrócili do swych korpusów.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że wszyscy oficerowie niemieccy zostali z armii tureckiej odwołani.

Serbowie w Durazzo?

Belgrad. Dzienniki tutejsze twierdzą, jakoby Serbowie doszli już do Durazzo.

Krwawa walka.

Belgrad. Koło Kuńcziczewo przyszło do walki między Albańczykami i Turkami z jednej, a Serbami i Bułgarami z drugiej strony. Turcy zmuszeni zostali do ucieczki, zostawiając wiele materyału wojennego. Serbowie mieli 300 zabitych i rannych, Turcy 1200 zabitych i rannych.

Grecy przychodzą w pomoc.

Belgrad. „Stampa“ donosi ze Skoplje, że grecki jenerał Suso przybył w nadzwyczajnej misyi do króla Piotra i zawiadomił go, że greckie wojsko z pod Saloniki dąży na pomoc Bułgarom pod Czataldżę i Serbom pod Monastyr.

Turcya prosi zwycięzców o pokój.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Turcya zwróciła się bezpośrednio do Bułgaryi z prośbą o pokój. Kiamil pasza odbył onegdaj długą naradę z dyplomatami bułgarskimi.

Sytuacya międzynarodowa.

Austrya (patrz komunikat c. k. Biura Kor. *o transporcie wojska do Bośni*) oraz Niemcy czynią przygotowania wojskowe, aby stanowczą postawą poprzeć akcyę dyplomacyi. Nie świadczy to jednak wcale o zaostrzeniu się sytuacyi, która nie jest groźną, lecz tylko trudną i skomplikowaną.

Zatarg Austryi z Serbią załatwiony będzie zapewne ostatecznie w ten sposób, że Serbia uzyska połączenie z jednym z portów **dalmatyńskich**, będzie przeto miała dostęp do morza, ale pod kontrolą Austryi.

Stanowisko **Rumunii**, żądającej odszkodowania terytoryalnego od Bułgaryi, także wielce komplikuje sytuacyę i do tej chwili niewiadomo, w jakim stopniu zwycięska Bułgarya uwzględni daleko idące życzenia swej sąsiadki.

Telegramy z nocy.

Przewóz wojska do Bośni.

C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza:

Z powodu większej liczby rekrutów, którzy po wejściu w życie nowej ustawy wojskowej mają się stawić do służby, stosunki wykształcenia żołnierzy stały się o wiele trudniejsze; zarząd wojskowy widział się więc zniewolonym rekrutów dla batalionów, dyslokowanych w obrębie Bośni, Hercogowiny i Dalmacyi, odtąd naprzód przez cztery tygodnie kształcić w stacyach ich kadrów i dopiero potem wysłać ich do oddziałów wojsk. Te cztery tygodnie obecnie minęły i dziś dn. 14 bm. rozpoczyna się transport rekrutów z całego obszaru naszej monarchii. Przy tej sposobności nie będzie rzeczą zbyteczną objaśnić publiczność wobec tego niezwykłego transportu wojska, że nie idzie zupełnie o żadne nadzwyczajne zarządzenia, lecz że pociągi wojskowe, jakie w niektórych miejscach będzie się widziało, wiozą li-tylko transporty rekrutów jako coroczne uzupełnienie wojskowe dla wojska 15 i 16 korpusu na południu.

Naprężenie konfliktu słabnie.

Stanowisko Austryi.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung“ pisze pod marką urzędową: W dyskusyi będącej w toku o sprawie między Austryą, a Serbią stwierdzić musimy co następuje:

1) „Veto“ Austryi przeciw żądaniu Serbii co do albańskiego portu ze strony nieżyczliwej dla monarchii komentowano tak, jakoby Austrya chciała przeszkodzić rozwojowi gospodarczemu Serbii. Tymczasem przeciwnie, monarchia stoi na stanowisku, że wszelkiemi siłami do tego rozwoju chętnie dopomoże ale do niego nie należy posiadanie portu nad Adryatykiem. Łatwo znaleść „modus“, aby Serbia w inny sposób ten cel osiągnęła.

2) W czasie dyskusyi, co prawda, nie z Wiednia poruszono plan, aby Serbię odszkodować przez port nad morzem Egejskiem. Z tego znów chciano wywnioskować, że jest to plan Austryi, którego celem jest poważnić Serbię z Bułgaryę. Wobec tego stwierdzamy że Austro-Węgry absolutnie z tym planem nie mają nic wspólnego, że pozostawiają Serbii i Bułgaryi uregulowanie wzajemnego stosunku.

3) Co się tyczy Albanii, to należy stwierdzić, że kiedy niedawno jeszcze powszechnie mówiono o podziale Albanii, dzisiaj cała publiczna opinia w Europie zgodną jest w tem, że albańskim aspiracyom narodowym stać się ma zadość.

4) Austro-Węgry zachowały dotąd bardzo umiarkowane i lojalne stanowisko. Austro-Węgry kierują się jedynie rzeczowymi względami wobec państw bałkańskich, to jednakże czego żądają jest „minimum“ i z tego absolutnie nic się nie da utargować.

Stanowcze żądania Rumunii.

Londyn. Według telegramu dra Dillona z Bukaresztu, Rumunia nie myśli stawiać żadnych żądań (?), ale czeka, aby Bułgarya sama zaproponowała jej to, co się jej sprawiedliwie (?) należy. Rząd rumuński jest zdania,

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

v dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118·25

Funty papierowe
płacą 95·25
żądają 96.25

20-ta frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 493·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 13. listopada
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 11·92 do 11·93; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 10·47 do 10·48; owies na październ. od 00·00 — 00·00; na kwiecień od 10·98 do 10·99; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·12 do 7·13; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: zimna.

że w ten sposób najlepiej ukształtuje się przyszły stosunek. — Rumunia rzeczywiście złożyła w ręce swego króla wszystkie pełnomocnictwa. Rumunia nie mobilizuje, ale jest przygotowaną i do kilku dni może ćwierć miliona żołnierzy wysłać na pole walki. — Przed wojną z dwóch stron zwracano się do Rumunii. Turcya żądała pomocy, której Rumunia odmówiła. Na zapytanie Bułgaryi, zapytała Rumunia ze swej strony, jaki jest cel wojny, a otrzymawszy odpowiedź, że idzie o uwolnienie Słowian z pod jarzma tureckiego, zdeklarowała neutralność. Rząd bułgarski ma teraz wystąpić z propozycyami. Rumunia nie liczyła na to, że wojna będzie szła o terytoryalne zdobycze. Skoro tak się stało, **Rumunia żąda** dla siebie tego, co jej się sprawiedliwie należy, mianowicie **Dobruczy z Silistrii i odpowiedniego uregulowania granic.** Rumunia liczy też na to, że Bułgarya z góry zezwoli na to, aby Rumuni zamieszkali pod jej panowaniem mieli własne szkoły i kościoły. Jeżeli Bułgarya z taką propozycyą wystąpi daną będzie gwarancya przyszłej przyjaźni. Jeżeli tak się nie stanie **Rumunia będzie musiała wystąpić bardzo stanowczo ze swemi żądaniami.**

Podżegacz się cofa.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi: **Rosya w Belgradzie poleciła cierpliwość i umiarkowanie, a szczególnie usilnie radziła rządowi serbskiemu, by nie posuwał się ku Durazzo.**

Strejk, jakiego jeszcze nie było.

Postulat zwiększenia pracy.

Obfita kronika strejków ma obecnie do zanotowania jeden z najciekawszych, bo podjęty celem przeprowadzenia niezwykłego żądania, a mianowicie: zwiększenia pracy. Ten osobliwy strejk wybuchł w małem miasteczku francuskiem Cormeilles i wszystko w nim jest małe: mały powód i małe uczestniczki strejku. Ale mała przyczyna ma częstokroć wielkie następswa, a w danym wypadku ten miniaturowy strejk jest sympatyczny i interesujący.

W miasteczku Cormeilles zastrejkowały uczenice I kl. średniej. Jedna z uczenic otrzymawszy do rozwiązania bardzo łatwe zadanie uczuła się obrażoną i prosiła nauczycielkę o trudniejsze. Spotkała ją odmowa. Rodzice dziewczynki zwrócili się z tą samą prośbą do nauczycielki, ale także napróżno. Obrażone dziewczę rozpoczęło wśród koleżanek agitacyę za trudniejszemi zadaniami i znalazła wśród nich chętny posłuch. Przed nauczycielką stanęła następnego dnia deputacya i zażądała od niej zadawania więcej i trudniejszych wypracowań. Nauczycielka odmówiła. Zasmucone dziewczątka poskarżyły się na niedobrą nauczycielkę rodzicom, którzy przyznali im słuszność a następnie wysłali do inspektora szkolnego deputacyę z przedstawieniem „postulatu“ swoich dzieci. Starania rodziców, aby ich dzieciom zwiększono pracę nie odniosły również skutku. Rozżalone uczenice chwyciły się wówczas ostatniego środka: „proklamowały“ „generalny strejk“.

Na 25 uczenic z klasy przyłączyło się natychmiast do strejku 18, a „łamistrejczkom“ zapowiedziały zerwanie koleżeńskich stosunków, co rzeczywiście odniosło pewien skutek, bo 2 „łamistrejczki“ przyłączyły się do „generalnego strejku“ i rozpoczęły szkolne bezrobocie, aby uzyskać zwiększenie roboty. 20-osobowa armia strejkowa zbierała się codziennie przed szkołą, aby zmusić do wspólnej akcyi owe 5 opornych koleżanek. Nie szczędziły im drwin, szyderstw, obelg i gróźb (jak w prawdziwym strejku), ale napróżno. Niestrejkujące, mniej zdolne i pilne uczenice uznały dotychczasowy program nauki za wystarczający dla nich i do żądań swych koleżanek nie przyłączyły się.

Strejk trwał dni kilka i został aprobowany przez rodziców, którzy wraz z dziećmi urządzili demonstracyjny pochód przez miasto ze sztandarem i śpiewami. Ten miniaturowy strejk przybrał w końcu tak poważne rozmiary, że na seryo zaniepokoił władze. Do „rewolucyjnego“ miasteczka przyjechał podprefekt departamentu, aby przeciwdziałać „niebezpiecznemu“ buntowi. Nie przyszło mu zbyt trudno uśmierzyć niepokoje, bo wystarczyło mu tylko dać zapewnienie uczenicom, że będą mieć zadawane większe i trudniejsze wypracowania. — Radość między dziewczątkami z powodu tego zwycięstwa była wielka.

W historyi szkolnictwa jest to chyba jedyny wypadek, aby uczenice wraz z rodzicami zgodnie żądali zwiększenia programu naukowego — a w historyi strejków jest to zapewne pierwszy i ostatni strejk dla przeprowadzenia postulatu zwiększenia pracy.

Sprawa Olkusznika.

Kraków, 13 sierpnia.

Sędzia dr Błachociński przystąpił obecnie do badania natury interesów finansowych Olkusznika z tutejszym konwentem ks. Pijarów. W tym celu odbywają się od dwóch dni przesłuchiwania przeora konwentu ks. Barrenecche i jenerała zakonu Pijarów, zakonnika narodowości hiszpańskiej, który od pewnego czasu bawi w Krakowie, celem uporządkowania interesów konwentu krakowskiego.

Wielce zagmatwane negocyacye Olkusznika ze spółką kupców krakowskich i konwentem Pijarów mają — o ile słychać — za podstawę następujący stan faktyczny:

Pieniądze, uzyskano z eskontu weksli spółki kupców, przeznaczone pierwotnie na zakupno „Krzysztoforów“, pożyczył Olkusznik bez wiedzy kupców Pijarom na budowę gmachu gimnazyalnego w Rakowicach. Z biegiem czasu, gdy kupcy coraz energiczniej domagali się zwrotu gotówki, Olkusznik wyjawił, na jaki cel użył waluty wekslowej. Spółka kupców *ex post* ratyfikowała cały interes z konwentem Pijarów, zwłaszcza, że przeor konwentu listownie zawiadomił kupców, iż konwent rzeczywiście pożyczył od Olkusznika na budowę gmachu gimnazyalnego sumę, uzyskaną z realizacyi ich weksli. Kupcom chodziło wobec tego o zabezpieczenie całej pożyczonej sumy na realnościach konwentu. Po mozolnych pertraktacyach wybrano do tego osobliwą drogę, mającą jak najszybciej prowadzić do pożądanego celu.

W dniu 16 sierpnia b. r. wniósł adw. dr Lauer imieniem p. Massara i tow. „bardzo pilną“ skargę przeciw konwentowi o zapłatę kwoty 305.210 kor. Przewodniczący ieryalnego trybunału cywilnego r. s. Kicki wyznaczył natychmiast I. audyencyę na dzień 19 sierpnia. Zastępca pozwanego konwentu adw. dr L. Caro wnosił dwukrotnie umotywowane podania o udzielenie dłuższej zwłoki do wniesienia odpowiedzi na skargę, lecz podania jego nie zostały uwzględnione. Wobec tego dr Caro złożył zastępstwo interesów konwentu i zawiadomił o tem sąd w drodze stosownego podania.

Tymczasem sprawa szła w przyspieszonem tempie i trybunał wyznaczył rozprawę kontradyktoryczną już na dzień 3 września. Tego samego dnia zawiadomił p. Pagacz piśmiennie sąd, iż przystępuje — za zgodą konwentu — do procesu jako powód w miejsce p. Massara, przyczem — również za zgodą konwentu — rozszerzył żądanie skargi do kwoty 370.000 K.

Na rozprawie w dniu 3 września odbytej stanęła ugoda między p. Pagaczem i tow. a pozwanym konwentem tej treści, iż pozwany konwent uznaje całą zaskarżoną pretensyę w kwocie 370.000 K. i zobowiązuje się ją zapłacić wraz z kosztami i procentem już nazajutrz, t. j. w dniu 4 września b. r.

Oczywiście cała ta osobliwa „ugoda“ miała jedynie na celu dostarczyć kupcom tytułu, potrzebnego do uzyskania wpisu hipotecznego. Konwent bowiem w dniu 4-tym września (tj. w dniu płatności) nie zapłacił uznanej przez się pretensyi kupców w kwocie 370.000 kor., wobec czego kupcy zaraz następnego dnia (5 września) wnieśli podanie egzekucyjne, żądając na zasadzie powyższej ugody egzekucyjnego wpisu prawa zastawu dla całej powyższej pretensyi na nieruchomościach konwentu krakowskiego. Sąd opierając się na formalnie legalnych aktach prawnych, dozwolił wpisu hipotecznego, o który spółka kupców prosiła.

Tymczasem zaszedł w całej tej sprawie nieoczekiwany zwrot. Trybunał cywilny, przed którym zawarto powyższą ugodę sądową, zawiadomił o całej transakcyi w drodze urzędowej tutejszą ekspozyturę c. k. Prokuratoryi skarbu, władzę, powołaną po myśli ustawy do strzeżenia interesów konwentów, klasztorów i stowarzyszeń religijnych. Prokuratorya skarbu wniosła w dniu 17 października do sądu obszernie umotywowane „oświadczenie“, w którem sprzeciwia się zawartej ugodzie sądowej. Zarazem wniosła prokuratorya skarbu rekurs przeciw uchwale sądowej, dozwalającej na podstawie powyższej ugody wpisu egzekucyjnego prawa zastawu dla rzekomej pretensyi kupców na realnościach konwentu krakowskiego. Rekurs powyższy znajduje się obecnie w sądzie wyższym.

Tak przedstawia się w zarysie interes Olkusznika i spółki kupców z konwentem ks. Pijarów.

Z SALI SĄDOWEJ.

O nałogową kradzież.

Kraków, 13 listopada.

Przed Trybunałem przysięgłych pod przew. r. s. dra Trzaskowskiego stawał dzisiaj Władysław Wyczynek, 22 letni wyrobnik z Krakowa, oskarżony o zbrodnię nałogowej kradzieży. Oskarżenie wnosił prok. dr. Jendl bronił adw. dr Peiper.

W czasie jarmarku jaki 23 września b. r. odbywał się w Krzeszowicach, skradziono czterem włościanom po kolei srebrne zegarki z łańcuszkami z kamizelek. Jeden z okradzionych, Kuczawski, schwycił Wyczynka na gorącym uczynku a przy rewizyi osobistej znaleziono u niego wszystkie zegarki. Wyczynek, który poprzednio był już karany za zbrodnię kradzieży, przyznał się do czynu. Trybunał skazał go na podstawie werdyktu przysięgłych na karę półtorarocznego więzienia, wliczając mu do kary 50-dniowy areszt śledczy.

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 12 listopada.

Tendencya cośkolwiek przyjemniejsza, zaofiarowanie, chęć kupna i obroty mierne.

Sprzedawno: pszenicę czerwoną i żółtą od 10·90—11·35 k., żyto 9·75 —10·35 k., jęczmień 9·70— 10·10 k. owies 9·75—10·25 k., kukurydzę węgierską starą 10·30—10·50 k. kukurydzę rosyjską starą 9·60 – 9·90 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·75—12·15 k., groch pastewny 9·50—10·50 k., rzepak zimowy 16·25—16·75k., otręby pszenne 0·—-6·90 k., otręby żytnie 0·00—7·00K., omiecinę 7·50 – 8·00 kor., siano łąkowe, 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 3·50—5·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

AFISZ TEATRU miejskiego.

We Czwartek 14-go listopada

Złote więzy

Dramat w 5 akt. II. Część Trylogii pt. Zygmunt August nap. L. Rydel.

OSOBY:

Zygmunt I. — *Rygier*
Królowa Bona — *A. Kosmowska*
Zygmunt August — *Adwentowicz*
Królowa Anna — *Olska*
K. Dzierżgowski prymas — *Szymborski*
K. Samuel Maciejowski, bisk. krakowski — *K. Brandt*
K. Dzaduski, biskup przemyski — *M. Brokowski.*
K. Drohojowski, bisk. chełmski. — *Gorzkowski*
K. Zebrzydowski, bisk. krak. — *H. Wójcicki.*
Jan Tarnowski, kasztelan — *Stanisławski*
Piotr Kmita, wojewoda krak. — *Jednowski*
Jan Tenczyński, wojewoda sand. — *Nowacki*
Rafał Leszczyński, woj. brzeski — *St. Jarszewski*
Jędrzej Górka, kasztelan poznań. — *L. Boncza*
Piotr Boratyński poseł ruski — *L. Solski*
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny, marszałek — *Maryański*
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy, podczaszy — *Kosiński*
Barbara z ks. Radziwiłłów Gasztołdowa — *Jarszewska.*
Jerzy Hornostaj, — *J. Nowicki.*
Stanisław Koszucki, marszałek — *Trzywdar*
X. Wit. dominikanin. — *Nowakowski*
Dr. Henryk Rosius, nadworny lekarz — *H. Schmidt*
Stańczyk, trefniś — *Noskowski*
Berkwark, lutnista Zygmunta — *Boroński*
Pokojowiec — *G. Scnowski*
Paź — *Braunówna*

Reżyser: Stanisław Stanisławski.

Początek o godz. 7½, Koniec o godz. 11

Co słychać w mieście?

Kraków, 13 listopada.

Budżet Krakowa. Posiedzenia budżetowe magistratu krakowskiego, celem obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1913 rozpoczną się we czwartek 14 listopada. Dalsze posiedzenia odbywać się będą w dnie następne. Referentem budżetu w magistracie jest dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, p. Krzyżanowski.

Przeniesienie biur prezydyal. Biura prezydyalne magistratu krakowskiego, zostaną w przyszłym tygodniu przeniesione z ulicy Poselskiej do odnowionego pałacu Wielopolskich na pierwsze piętra. Nowa sala plenarnych posiedzeń Rady miejskiej na drugiem piętrze w pałacu Wielopolskich nie jest jeszcze wykończoną.

Nareszcie. Onegdaj w południe odbyła się w magistracie krakowskim, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego, konferencya prezydyalna w sprawie oczyszczenia miasta z błota, zalegającego od dłuższego czasu ulice.

Po południu zaś odbyło się posiedzenie delegacyi zakładu czyszczenia miasta przy licznym udziale członków. Na posiedzeniu tem uchwalono w myśl wniosków konferencyi prezydyalnej upoważnić zakład do wynajęcia odpowiedniej ilości robotników i furmanek, celem bezzwłocznego wywiezienia nagromadzonego błota. Równocześnie wezwano magistrat o odniesienie się do dyrekcyi policyi o dopilnowanie stróżów, którzy bardzo często zaniedbują przepisy, odnoszące się do czyszczenia chodników przed kamienicami.

Dla uczestników powstania. Delegacya krakowska Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania z 1863 r. zwraca się z prośbą do publiczności o pamięć i pomoc dla weteranów polskich zamieszkałych w Krakowie. Ta niknąca z roku na rok garstka ludzi pochylonych dziś wiekiem zasługuje na to, aby mieć dzisiaj zabezpieczony byt i ciepły kąt na swoje stare lata. Społeczeństwu nie wolno zapominać o tych, którzy w decydującej chwili nie zawahali się stawić wszystko na jedną kartę, którzy wiedzeni zapałem i gorącą miłością ojczyzny poszli w bój o lepszą przyszłość.

Nie można wątpić, że społeczeństwo nasze nie odmówi im dzisiaj swojej pomocy. Datki choćby najmniejsze należy nadsyłać pod adresem: Stanisław Lang, sekretarz delegacyi krak. Tow. wz. pomocy uczestników powstania z 63 r. w Krakowie ul. Rakowicka 27.

Muzeum Narodowe otrzymało już katalog aukcyjny zbiorów Giełdzińskiego z Gdańska, wydany przez firmę Lepkego w Berlinie, gdzie od 3 do 9 grudnia br. odbywać się będzie licytacya tych zbiorów. Katalog ten bogato ilustrowany i informujący doskonale o zawartości zbiorów mogą osoby interesowane oglądać w Muzeum w Sukiennicach, wejście do kancelaryi od ul. św. Jana od godz. 10 — 1 codziennie.

Zjazd chirurgów polskich. XVIII Zjazd chirurgów polskich odbędzie się w dniach 20 i 21 grudnia w Krakowie. Zjazd miał się odbyć w Warszawie, jednakże władze moskiewskie dopatrzyły się niebezpieczeństwa dla całości państwa rosyjskiego i na zjazd lekarzy nie pozwoliły.

W Tow. technicznem odbędzie się d. 14 bm. o g. 7-mej w sali Tow. (Straszewskiego 28) posiedzenie z porządkiem dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi nad odczytaniem inż. St. Szemplińskiego „O konieczności wykształcenia ogólno społecznego wśród techników polskich“.

Towarzystwo Muzyczne czyni przygotowania do wyjątkowej uroczystości: oto zamierza uczcić 75 rocznicę urodzin Władysława Zeleńskiego, najwybitniejszego naszego pieśniarza doby współczesnej. Wyrazem hołdu dla Mistrza i Jego Sztuki będzie jubileuszowy koncert, urządzony dnia 22 bm. w sali Starego Teatru, mający dać wszechstronny obraz Jego twórczości: Program obejmie bowiem symfonię A-moll, nagrodzoną na konkursie Filharmonii warszawskiej, osnutej na tle „Legendy o królewnie Wandzie“, „Suitę polskich tańców“ na orkiestrę, „Pieśni“ na chór męski z partyą solową, którą wykona prof. A. Ludwig i pieśni solowe w interpretacyi p. Wandy Hendrichówny.

Symfonią kierować będzie dyr. Nowowiejski, zaś suitą orkiestralną czcigodny Jubilat.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego (Rynek 6, I. p.) odbędzie się dnia 16 bm. t. j. w sobotę o godz. 7 wieczór tombola z zabawą towarzyską. Wstęp dla członków wolny, dla gości przez członków wprowadzanych 40 h.

Koło T. S. L. im. „Królowej Jadwigi“ urządza uroczysty wieczór listopadowy z udziałem prof. Borsy i amatorskiem przedstawieniem. Wieczór odbędzie się dnia 1-go grudnia w lokalu Domu robotniczego ul. św. Tomasza. „Polski św. Mikołaj“ dnia 8-go grudnia przybędzie z aniołkiem do dzieci, które czeka wiele niespodzianek.

Konkurs na posag w kwocie czterysta koron z fundacyi im. śp. Stefana hrabiego Zamoyskiego ogłasza Tow. wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych.

O posag ten ubiegać się mogą ubogie dziewczęta w wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który był zwyczajnym członkiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy Zgromadzeniu delegatów Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Tow. we Lwowie najdalej do dnia 31 grudnia br.

Sprzedaż gwiazdkową w sklepie Tow. Pomocy przemysłowej urządza Liga Pomocy przem. przez cały miesiąc grudzień r. b. Krajowi wytwórcy chcący brać udział w tej sprzedaży, względnie producenci wyrobów nadających się na ozdobę drzewka i podarki gwiazdkowe — zechcą zgłosić swój udział bezpośrednio w biurze Ligi Pomocy przem. Lwów, ul. Pańska 11.

Centralny Związek fabryczny. Tegoroczne walne zgromadzenie centralnego Związku dla galicyjskiego przemysłu fabrycznego odbędzie się w Krakowie dn. 24 bm.

Loterya biblioteczna. Ciągnienie losów Loteryi bibliotecznej Macierzy szkolnej odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 3 po południu w Cieszynie, w lokalu Czytelni Ludowej (Dom Narodowy I p.). Każdemu przysługuje prawo wstępu na salę, w której losowanie odbywać się będzie. Termin zgłoszenia się po odbiór wygranych upływa z dniem 28 lutego 1913 r. Niezgłoszone w tym przeciągu czasu wygrane pozostają własnością Macierzy Szkolnej.

Wygrane, które padną na losy niezapłacone do 15 bm. godz. 3 popołud. są nieważne i wydane nie będą.

Włamanie do fabryki. Dzisiejszej nocy do fabryki asbitu, przy ulicy Starowiślnej l. 48, włamali się jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy. Przez wytłoczenie szyb w oknach włamywacze dostali się do kantoru, gdzie rozbili żelazną kasę, zabierając stamtąd znajdującą się gotówkę. Wysokość szkody na razie nie została stwierdzona. —

Ujęcie bandyty w Podgórzu. P. Sitek, właściciel restauracyi w Podgórzu prosi nas o zaznaczenie, że bandyta Jankowski, który został w piątek ujęty przez policyę w Podgórzu, nie przebywał w restauracyi p. Sitka, jak o tem doniesiono nam z Podgórza.

Z teatru „Nowości“. Ostatnie przedstawienie efektownego baletu napowietrznego z Paryża odbędzie się dzisiaj we czwartek. Jutro w piątek z powodu przygotowań do nowego programu, przedstawienia nie będzie.

Z kroniki żałobnej.

Stanisław Ciuchciński, b. prezydent m. Lwowa, zmarł 13 b. m.

Józef Wieniawski, słynny pianista, brat wielkiego wirtuoza ś. p. Henryka Wieniawskiego, zmarł w Brukseli 12 b. m.

Hr. Jan Szeptycki, członek Izby panów, długoletni poseł na Sejm, b. poseł do Rady państwa, zmarł 13 b. m. w Przyłbicach przeżywszy lat 75.

Franciszka Szeremietowa, l. 69, zmarła 13 b. m.

Jan Muszyński, lat 43, zmarł 13 b. m.

Andrzej Kocik, em. radca sądu kraj. wyższego i adwokat w Zatorze, zmarł 12 bm. przeżywszy lat 63.

† Dr Bronisław Guńkiewicz.

Dzisiaj nad ranem zmarł po 10-dniowej chorobie na zapalenie płuc adwokat dr Bronisław Guńkiewicz w 55 roku życia. — Ś. p. Zmarły był powszechnie znaną i szanowaną w mieście osobistością. Od lat kilkunastu piastował mandat do Rady miejskiej z ramienia stronnictwa demokratycznego. Ś. p. Zmarły był sekretarzem Izby adwokackiej, zastępcą dyrektora m. Kasy oszczędności i dyrektorem referentem gal. spółki naftowej „Potok“. Ś. p. dr Guńkiewicz był kawalerem. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Na gmachach magistratu, Kasy oszczędności i Izby adwokackiej powiewają żałobne chorągwie.

Ś. p. Karol Lewakowski.

W Zurychu zmarł wczoraj Dr. Karol Lewakowski. Ś. p. Karol Lewakowski urodził się w roku 1840 we Lwowie, tam też ukończył szkoły średnie i uniwersytet i uzyskał doktorat prawa. W roku 1863 brał żywy udział w powstaniu narodowem, jako adjutant generała Czachowskiego i pułkownika Zapałowicza i dosłużył się w wojsku narodowem stopnia kapitana.

Posłem do Rady państwa z miasta Lwowa został po raz pierwszy wybrany w r. 1884.

Wielkie wrażenie w całej Polsce wywołał ś. p. Lewakowski w roku 1894. Z powodu śmierci cara Aleksandra III miała Izba posłów wysłuchać wspomnienia pośmiertnego na jego cześć. Owczesny prezydent Smolka usunął się od wygłoszenia tej mowy, a wyręczył go w tem Chlumecky.

Podczas tej mowy ś. p. Lewakowski nie powstał z miejsca, lecz, uderzywszy ręką w pulpit, głośno zaprotestował.

Był też ś. p. Lewakowski twócą polskiego stronnictwa ludowego i pierwszym jego przez szereg lat prezesem.

Po usunięciu się z życia politycznego wyjechał do Rapperswylu, gdzie się stale osie-

dził i zajął się bardzo gorliwie sprawami Muzeum, którego Rady zarządzającej był wybitnym członkiem.

Pogrzeb ś. p. Dr. Karola Lewakowskiego odbędzie się w piątek w Rapperswylu.

Z kraju.

Z Trzebini pisze nasz korespondent: Kiermasz, urządzony w Sokole nie udał się, przybyło bowiem zaledwie kilkadziesiąt osób, które przyjemnie przepędziły czas przy dobrze zgranej muzyce orkiestry ochotniczej straży. Winę słabego powodzenia kiermaszu ponosi wydział tutejszego „Sokoła“, który nie wiele dokłada starań, aby swoją działalnością zainteresować miejscową ludność, a sposobności potemu w ciągu 6-letniego istnienia miał wiele. Wydział czeka widocznie na założenie w Trzebini „Turnvereinu“, co podobno rzeczywiście ma nastąpić — aby z Niemców brać przykład w swojej pracy.

Ucieczka handlarza. Z Rzeszowa donoszą: Handlarz i eksporter jaj Abraham Wallach zeskontował przy pomocy eskontentów rzeszowskich i krakowskich weksle na przeszło 300 tys. koron i zabrawszy pieniądze uciekł w niewiadomym kierunku. Z tego powodu w Rzeszowie kilka osób poniosło szkodę na przeszło 100 tys. kor. Szkodę poniosła także krakowska firma „Merkur“.

Podróż „księcia“ bez biletu. Z Przemyśla donoszą: „Książę Janusz Putyra Poratyński“, car carów, król królów i t. d. w rzeczywistości syn chłopa Putyry z pod Myślenic, znany, nieszkodliwy zresztą, maniak, specyalista od podrabiania dyplomów i różnych aktów, zasypujący czasem świat różnymi manifestami, zawitał onegdaj znowu — zresztą niedobrowolnie — w mury Przemyśla. Przybył Putyra do Przemyśla pociągiem bez biletu jazdy, a konduktor nie chcąc żadną miarą uznać jego pretensyi do dalszej jazdy „na gapę“ i to I klasą, wysadził go na stacyi i oddał w ręce służbowego urzędnika. Dalszymi losami „J. Ks. Mości“ zajął się komisaryat policyi.

Zamordowanie studenta. Z Darmstadtu donoszą: Na Rheinstrasse przyszło wczoraj rano o godz. 6 do krwawej bójki między studentami. Student Alfred Weiser z Częstochowy został zabity, otrzymawszy ranę w skroń. 3 inni studenci otrzymali ciężkie rany od pchnięć i postrzałów.

Z Izby posłów.

Zasłabnięcie ministra Hochenburgera. — Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. Wczoraj ukończyła Izba dyskusyę nad rozporządzeniami językowemi ministra sprawiedliwości dla Czech. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek dn. 26 b. m.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby podczas mowy pos. Lodgmanna minister sprawiedliwości zaniemógł. Przeniesiono go do pokoju dla chorych, gdzie wnet przyszedł do siebie, poczem odjechał do domu. Gdy cucono omdlałego ministra Hochenburgera, przechodził obok pokoju dla chorych pos. Sveik i zapytał stojących u wejścia do pokoju ministrów i posłów co się stało. Minister obrony krajowej Georgi odpowiedział mu, że zachorował minister sprawiedliwości. Na to pos. Sveik głośno zawołał: „Jeżeli chory, to niech sobie idzie. Byłoby to najlepiej“. Minister Georgi z wielką złością krzyknął: “Właśnie, że nie odejdzie!“ Czescy posłowie sami robili wyrzuty posłowi Sveikowi z powodu tego wystąpienia.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się narada przedstawicieli klubów większości. Miano zastanowić się, co robić wobec obstrukcyi, a także powziąć uchwałę co do ustaw podatkowych. W rezultacie uchwalono, aby komisya budżetowa na razie nie odbywała posiedzeń, natomiast aby obradowała codziennie komisya regulaminowa, tak, aby po podjęciu sesyi przedłożyła już gotowy materyał. Co do ustaw podatkowych nie powzięto uchwały, bo przeważało zdanie, że jest rzeczą rządu traktować ze stronnictwami w tej sprawie. Druga narada stronnictw większości odbędzie się we wtorek.

Obstrukcya Klubu ukraińskiego.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Klub ukraiński uchwalił **prowadzić obstrukcyę** nawet przeciw koniecznościom państwowym, a to z powodu, że rząd dotychczas nie załatwił sprawy uniwersytetu ruskiego.

zwrócił się sekretarz niemieckiego urzędu spraw zagranicznych do rosyjskiego ambasadora w Berlinie po autentyczne wyjaśnienia. Rosyjski ambasador, po otrzymaniu w tym kierunku informacyj od swego rządu, dał niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych odpowiedź, **zaprzeczającą kategorycznie twierdzenie posła serbskiego. Rosya do niczego się nie zobowiązywała wobec Serbii i nie robiła jej najmniejszych obietnic.**

Zwrot w serbskiej opinii publicznej.

Belgrad. (Tel. wł.) W serbskiej opinii publicznej nastąpiło pewne otrzeźwienie. Gazety serbskie nie domagają się już tak natarczywie portów albańskich.

Król Piotr powraca dzisiaj ze Skoplje do Belgradu, gdzie dzisiaj odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem zapadną decydujące uchwały.

Bałamutne informacye.

Londyn. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości z Wiednia (niepotwierdzone), według których **Austro-Węgry i Serbia już się porozumiały ze sobą. Serbia ma otrzymać 2 porty czarnogórskie (!) i jeden port albański, w zamian za co Serbia godzi się na autonomię Albanii.**

Wiadomości z pola wojny.

Mirydyci katoliccy walczą po stronie Turków.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi, że Mirydyci katoliccy połączyli się z Turkami i po zaciętej walce odparli Czarnogórców z pod Alessio aż do rzeki Bojany.

Serbowie nie zajęli jeszcze Monastyru.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że wiadomość o zajęciu Monastyru przez Serbów jest przedwczesną. Pod Monastyrem, gdzie znajduje się 7 wodzów tureckich, kolejno pobitych przez Serbów, Bułgarów i Greków, przyjdzie do zaciętej bitwy, albowiem jenerałowie tureccy organizują swoje niedobitki, co im się w znacznej mierze udają.

Pod Adryanopolem.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Loc.-Anz.“ donosi, że Turcy z Adryanopola wykonali 2 wycieczki, zostali jednak odparci z ciężkiemi stratami. Turcy otrząśli się już z pierwotnej apatyi i bronią się energicznie, zwłaszcza na froncie południowo-zachodnim.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że ostatnie walki pod Adryanopolem trwały bez przerwy 5 dni i tyleż nocy. Obie strony walczące poniosły ciężkie straty.

Cholera.

Konstantynopol. (B. kor.) **Cholera grasuje wśród wojska na linii Czataldża i przybiera niebezpieczne rozmiary.** Wczoraj zgłoszono przeszło **500 zasłabnięć, między tymi wiele wypadków śmierci.**

Decydujące walki pod Czataldżą.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi, że decydujące walki pod Czataldżą trwają już od trzech dni. **Wszystkie trzy armie bułgarskie wdzierają się już do**

Możliwość pokojowego załatwienia konfliktu z Serbią.

Polepszenie sytuacyi dyplomatycznej, którego pierwsze oznaki we wtorek dały się zauważyć, stale postępuje naprzód. Ostatnie wiadomości stwierdzają przedewszystkiem, że Serbia nie domaga się już tak bańczucznie portów albańskich. Na tę zmianę frontu Serbii wpłynęło w pierwszym rzędzie stanowisko Rosyi, która widocznie odmówiła Serbii poparcia w tych rozmiarach, na jakie Serbia liczyła.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia otrzymaliśmy następujące telefoniczne i telegraficzne wiadomości:

Krok posła austryackiego w Cetynii.

Berlin. (Tel. wł.) „Morgenpost“ donosi z Cetynii, że tamtejszy poseł austryacko-węgierski jenerał baron Giesl oświadczył imieniem swego rządu królowi Mikołajowi, że porty Alessio i San-Giovanni di Medua zastrzeżone są dla Albańczyków. Król Mikołaj odpowiedział posłowi austryackiemu, że nie przyjmuje do wiadomości tego oświadczenia, gdyż Czarnogóra na wszelki wypadek musi mieć swobodę ruchów.

Decydująca rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Petersburga, że 13 b. m. odbyła się specyalna rada ministrów w sprawach bałkańskich. Na radzie tej zapadła decyzya co do stanowiska Rosyi w obecnym konflikcie austro-serbskim. Po radzie poseł serbski odbył długą konferencyę z Sazonowem.

Rosya nie popiera żądań serbskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Berlina, że tamtejszy poseł serbski w ostatnich czasach ostentacyjnie rozpowiadał, iż Serbia zajmie porty albańskie, nie oglądając się na protest Austryi, albowiem Rosya przyrzekła Serbii w tym kierunku jak najdalej idące poparcie.

Wobec tych przechwałek posła serbskiego

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Poniedziałek 11 b. m. do czwartku 14 b. m. „Zygmunt August“. Część II (Ceny o 25% podwyższone).

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 6.

Przedstawienia od g. 4 10 wiecz.

TEATR Nowości.

„Iris“ królowa tęczy przy zabawie ze swojemi boginiami.

Taniec serpentynowy w powietrzu.

Gra kolorów. Luna

Mieszkańcy Krakowa na księżycu.

Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 1 15 listopada b. r.

Warszawskie Polskie Towarzystwo Operetkowe.

The 4 Sandoff akrobaci.

Karnawał Sketsch oryginalny Ottona.

Otto Otto humorysta.

Duet Dolski polski duet

Margit Bergé artystka recytatorka.

Heddy Juliett kopista.

Erna Goleston subretka.

i inne pierwszorzędne atrakcye

Początek o g. 8 wieczór

TEATR Maryonetek

przy ul. św. Jana

fortyfikacyjnej tureckiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local-Anzeiger" donosi, że ogólny, ostateczny atak na Czataldżę rozpocznie się jutro, 15 listopada.

Turcya prosi państwa bałkańskie o pokój.

Wysłanie parlamentaryuszy do kwatery bułgarskiej.

Paryż. Aj. Haw. donosi z Konstantynopola z źródła półurzędowego: Turcya skonstatowawszy, że konferencye mocarstw w sprawie medyacyi pozostały bez skutku, postanowiła zwrócić się **wprost** do państw bałkańskich.

Londyn. (B. kor.). B. Reutera donosi z Konstantynopola: Potwierdza się, że rząd uchwalił bezpośrednio pertraktować z Bułgaryą w sprawie **zawieszenia broni.** Nadim basza otrzymał rozkaz porozumienia się z bułgarskimi jenerałami. Wysłano już **parlamentaryusza** w tym celu do bułgarskiej głównej kwatery.

Konstantynopol. (B. kor.) Minister poczt i telegrafów wyjechał do Paryża, jak słychać z jakąś specyalną misyą.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi

Dwa bataliony rosyjskie w Konstantynopolu.

Odessa (Tel. wł.) Przejechały tędy 2 bataliony piechoty rosyjskiej, pułku białostockiego, przeznaczone do ochrony poddanych rosyjskich w Konstantynopolu.

Poseł żydów kapituluje.

Warszawa. (PBD.) Słychać, że wybrany głosami żydowskimi poseł Jagiełło zrzekł się mandatu.

Za polskie grosze.

Warszawa. (PBD.) Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono wyasygnować 25 tysięcy rubli na zakupno aeroplanów dla armii rosyjskiej.

Bezczelność litwaków.

Warszawa. (PBD.). Żydowskie pismo „Moment" donosi, że kilku kupców żydowskich zbiera materyały, stwierdzające prowadzenie agitacyi bojkotowej względem handlu żydowskiego, celem wniesienia skargi do prokuratoryi.

Tak jak i u nas.

Warszawa. (PBD.) W niektórych tutejszych bankach i towarzystwach kredytowych ograniczono swym klientom kredyt do połowy z powodu naprężonej międzynarodowej sytuacyi.

Czarnosecinna denuncyacya.

Kijów. (PBD). Tutejsza prasa rosyjska donosi na podstawie rzekomo informacyj urzędowych, że aresztowanie redaktora „Dziennika Kijowskiego" J. Bartoszewicza i kilku członków redakcyi nastąpiło wskutek wykrycia łączności aresztowanych z ruchem powstańczym w Galicyi. Na podstawie bezpośrednich i źródłowych informacyi możemy stwierdzić, iż aresztowani nic wspólnego nie mieli z ruchem politycznym, a całą ich winą było to, że schodzili się w mieszkaniu Bartoszewicza na towarzyskie zebrania.

Car jedzie.

Warszawa. (PBD) Wyjazd cara do Spały nastąpi w sobotę. W sobotę wieczorem car ma być w teatrze warszawskim.

Strejk polityczny.

Petersburg. Wczoraj zastrejkowali robotnicy kilkunastu fabryk, celem protestu przeciwko skazaniu stokilkodziesięciu marynarzy w Sebastopolu.

Prześladowanie prasy polskiej.

Wilno. (PBD) Wczoraj stanął przed sądem redaktor „Tygodnika Wileńskiego", Załawski, oskarżony o podburzanie do buntu przeciwko Litwinom.

Uczciwy Litwin.

Kowno. (PBD) Poseł kowieński Itzas oświadczył, iż w Dumie nie będzie wystewał agresywnie przeciwko słusznym prawom Polaków na Litwie. Domagać się będzie tylko wprowadzenia języka litewskiego do elementarnych szkół na Litwie.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 13. listopada termometer dochodził od 0·7 do 7·1 C. barometr podnosił się

Dn. 14. listopada o godz. 7-ej zrana stan barometru: 728·6 mm.

stan termometru: 2·1 C.

Wiatr północny

Prognoza: Dziś: deszcz.

Ze świata.

Nowy Sfinks. W okolicach Memfisu od kopano kolosalną rzeźbę, ważącą około 1800 cetnarów, wykutą z jednej bryły alabastru. Tysiące lat leżało to fantastyczne dzieło sztuki pod piaskiem i mułem na drodze do Sakkarahu. Obecnie będzie Gigant-Sfinks od piasku i mułu uwolniony. Kolos jest najpiękniejszym okazem swojej epoki a odnalazł go przypadkowo jeden z uczniów archeologa, prof. Mackaya. Rzeźba jest na 14 stóp wysoka, a na 26 stóp długa. Wiadomo, że w owych okolicach alabaster się nie znajduje, olbrzymią więc bryłę ową przetransportowano z Górnego Egiptu z gór, które też noszą nazwę Alabastrowych.

Na figurze niema żadnego napisu, Profesor brytyjskiego instytutu archeologicznego w Egipcie ocenia wiek figury na przeszło 3000 lat. W sąsiedztwie znaleziono jeszcze cały szereg zabytków bezcennych, których wiek oceniają na 5000 do 6000 lat. Znajdują się tam, między innemi, z trawy plecione trumny koszykowate, miserne sandały i kamionkowe urny ofiarne, które jeszcze niezupełnie spaloną zawartość zawierały. Na południe od Kairu znaleziono stary cmentarz z czasów, poprzedzających epokę piramid, a w grobach jego: sprzęty domowe, łóżka, dywany tkane i cały zwój płótna szarego, najsubtelniejszego wyrobu, niby najmodniejsze tkaniny naszych pań, wreszcie kilka na wpół przejrzystych waz, na których widnieje imię Menes czy Mena, najwcześniejszego nam znanego króla Egiptu.

Droga mleczna. Sławny astrofizyk sztokholmski Svante Arrhenius, autor znanego dzieła „O powstaniu światów", w ten sposób rozwiązuje problem zjawiska Drogi mlecznej. Zjawiskiem tem, które można tylko przy pogodnej nocy spostrzegać, zajmowały się narody już w starożytności. Wiele mytów łączy się z tem zjawiskiem, najdalej zaś sięgnęli Meksykańczycy, którzy w Drodze mlecznej widzieli matkę wszechświata. W starożytności Demokryt utrzymywał, iż Droga mleczna składa się z masy niewidzialnych, gęsto obok siebie się znajdujących gwiazd. Galileusz był tego samego zdania. Lambert i Kant uważali Drogę mleczną za nagromadzenie systemów słonecznych. Herschel przez statystyczne badania doszedł do przekonania, że siła światła gwiazd rośnie z odległością od Drogi mlecznej, podczas gdy bliżej znajdujące się gwiazdy stopniowo gubiły się w mgle. Coraz silniej wyrabiało się przypuszczenie, i mglista masa w Drodze mlecznej jest pramatką ciał niebieskich, z niej się rozwijają i w miarę wieku przybierają na chyżości. Utrzymywano, iż gwiazdy są przyciągane przez Drogę mleczną i przez tarcie w ruch rotacyjny wprawiane. Przypuszczalnie Droga mleczna jest miliard razy większa od słońca a stosunek wielkości do ziemi da się wyrazić w porównaniu, że kula ziemska jest dla Drogi mlecznej tem samem, co kropla wody dla ziemi całej. Droga mleczna jest złożona z systemów słonecznych. Życie w niej odbywa się w ten sposób: z materyi rozwijają się gwiazdy, ich chyżość ruchu coraz bardziej rośnie w parze z siłą światła aż do stopniowego wygaśnięcia, rozwiązania i przemiany w materyę, z której znowu tworzą się ciała niebieskie. Taki przebieg rozwoju powtarza się w nieskończoności bezustannie. Inna teorya tłómaczy powstanie mgły w drodze mlecznej przez zderzenie ciał niebieskich.

Oszustwo na 40 milionów.

Depesze donosiły niedawno o kolosalnem oszustwie, dokonanem w Belgii. Bliższe szczegóły tego oszustwa dają o niem pojęcie, jako o jednem z największych.

Istnieje wielkie przedsiębiorstwo kolei żelaznej Gandawa-Terneuzen. Dyrektorem tej instytucyi, w którego ręce złożyła pełną władzę spółka kapitalistów, był niejaki Nestor Wilmart, człowiek lat pięćdziesięciu, rozpustnik i hulaka, z opinią rozsądnego, o szerokim geście przemysłowca.

Ów Wilmart zawiązał stosunki z różnemi drukarniami i drukował tam dziesiątki tysięcy obligacyi.

Uchodziło to przez długi szereg lat, aż wreszcie pewnego razu zakwestyonowano u kogoś taką obligacyę, stwierdzając, że była duplikatem.

Wilmarta zawezwano do sądu jako świadka. Dyrektor dał tak dziwne zeznania, przyznając, że instytucya nieraz musiała drukować nowe obligacye z powodu pożaru i t. p., że zwrócono na niego wnet szczególną uwagę. Ale Wilmart natychmiast spostrzegł, że jest zgubiony i uciekł.

Symulował nawet samobójstwo, ale policya stwierdziła, że uciekł do Paryża.

Papiery dowodowe w tej sprawie (tylko naprędce zebrane) ważą dwa tysiące kilogramów.

Niema banku w Belgii, który nie stracił by na oszustwach Wilmarta bardzo poważnych sum.

Wilmart sprzedał akcye i obligacye spółki kolejowej za bezcen — i żył tak szeroko, że nieraz dawał napiwki do 100 franków.

Ogółem Wilmart sprzedał fałszywych papierów na 30 do 40 milionów franków.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

„ROMANS I POWIEŚĆ“
Biblioteka powieściowa „NOWIN“
wychodzi 3 razy na tydzień.

Niezwykłe przygody J. Rouletabille, reportera:
PAN JÓZEF ROULETABILLE U CARA
powieść przez Gastona Leroux.

Należy powieść wyciąć i złożyć w formie książki. — Redakcya na żądanie dostarczy okładek do oprawy powieści

Nataszy. Podniosła się ona trochę i oparła o brzeg loży. Jej napół otwarte usta powtarzały bez końca jedno imię, którego Rouletabille nie słyszał, ale się go domyślał: — „Anuszka! Anuszka!“

— Nieszczęśliwa! — szepnął Rouletabille i wyszedł niespostrzeżenie z loży. Wmieszał się między publiczność i skierował się w stronę Nataszy, której tak szukał od rana. Publiczność, która daremnie domagała się powtórzenia przez Anuszkę modlitwy, poczęła się rozpraszać i reporter został pomimo woli porwany przez tłum. Gdy spojrzał za chwilę w stronę loży, przekonał się, że tak Natasza, jak i rodzina, towarzyszącą jej, zniknęła. Obracał się na wszystkie strony, nie mogąc nigdzie dostrzedz tej, której szukał i jak szalony puścił się biegiem w jedną z alej, gdy nagła myśl przywróciła mu całą zimną krew. Zapytał, gdzie znajduje się wyjście z lóż artystów i dowiedziawszy się o tem, udał się tam spiesznym krokiem. Pośród publiczności, oczekującej na Anuszkę, zauważył w tej chwili Nataszę, stojącą w pierwszym rzędzie; poznał ją po czarnej koronce, okrywającej jej głowę, gdyż twarzy nie można było rozpoznać. Nie mógł się do niej zbliżyć tak, jakby tego pragnął, oddzielało go od Nataszy pięć czy sześć osób. Wnet dały się słyszeć głośne okrzyki. To Anuszka wychodziła. Rouletabille stanął na czworakach i zdołał przyczołgać się do miejsca, zarezerwowanego przez ajentów na przejście dla Anuszki. Ona, ubrana w szeroki, czerwony płaszcz, szła oparta na ramieniu człowieka, którego reporter poznał odrazu. Był to książę Galicz. Widocznem było, że chcą jaknajprędzej ujść z pośród tłumu. Tymczasem Anuszka, przechodząc obok Nataszy, zatrzymała się na sekundę — co nie uszło uwagi Rouletabille'a — i zwrócona ku niej rzekła jedno tylko słowo: „Haraszo!“ — poczem poszła spokojnie dalej. Rouletabille wyprostował się i obejrzał, gdyż Natasza znowu zniknęła mu z oczu. Wybiegł ku wyjściu i przybył w sam czas, by dostrzedz, jak wsiadała z Murazowymi do powozu, który ruszył natychmiast z miejsca, w stronę willi na wyspach. Młodzieniec pozostał na miejscu zamyślony. Uczynił ruch, którym pozostawiał bieg rzeczy losowi.

a Atanazym Georgiewiczem, który już zaczął raczyć się przekąskami.

— Jak się pan ma, panie Rouletabille — dał się słyszeć głęboki i piękny głos Anuszki.

Rouletabille skłonił się:

— Widzę, że jestem pośród znajomych — rzekł, niezbity z tropu.

I powiedział Anuszce piękny komplement; śpiewaczka posłała mu od ust całusa.

— Rouletabille! — zawołała piękna Onoto — to ten mały z *Tajemnicy żółtego pokoju!*

— On sam!

— Co on tutaj robi?

— Przybył, by uratować życie generała Trebasowa — szydził Gunsowski. — To bardzo dzielny chłopiec.

— Policya wie o wszystkiem! — odparł zimno Rouletalille. I on, który nie pił nigdy, zażądał szampana. I szampan zaczął wkrótce działać. Podczas gdy Tadeusz i oficerowie opowiadali sobie rozmaite zdarzenia z Baku, Gunsowski, który już przestał szydzić, pochylił się ku Rouletabille'owi i począł mu dawać ojcowskie rady:

— Młodzieńcze, podjąłeś się szlachetnego zadania, ale jest ono tem trudniejsze do spełnienia, że generał Trebasow jest skazany nietylko przez swych nieprzyjaciół, ale prócz tego, a raczej przedewszystkiem przez nieświadomość Kupriana. Niech mnie pan dobrze zrozumie: Kuprian jest człowiekiem, którego bardzo szanuję. Jest dobrym, walecznym żołnierzem, ale nie dałbym kopiejki za jego zdolności policyjne. Od pewnego czasu bawi się w tajną policyę, ma swoją ochranę, o której nie chcę jednakże mówić nic złego. To jest zresztą rzecz modna obecnie. Wszyscy pragną mieć teraz swą tajną policyę. A i pan sam, co pan tutaj robi? Zajmuje się pan wywiadami? Nie: policyą. Dokąd to pana zaprowadzi, co? Życzę panu powodzenia, chociaż w nie nie wierzę. Jeżelibym mógł panu w czem być pomocnym, to służę z największą chęcią. Lubię oddawać ludziom przysługi. A nie chciałbym, żeby pana spotkało nieszczęście!

„ROMANS I POWIEŚĆ“
Biblioteka powieściowa „NOWIN“
wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. – Powieść z czasów Jana Sobieskiego
przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

kita. Długo sen go nie brał, ale znużenie przemogło. Że się między dwojgiem okien położył, świtanie go zbudziło. W karczmie też ruch się rozpoczynał. Wstał co prędzej, pomodlił się, wódki na ranny chłód nie odmówił, chlebem z czosnkiem zakąsił i na zamek szedł.

Słońce było już weszło, gdy w bramie stanął. Naprzeciwko, w domu na schodkach stał właśnie Dorszak i ludzi zwoławszy hałasował, dopytując o niego. Zobaczywszy idącego krzyknął z daleka:

— A coście to na zamku nie nocowali?

— Albom ja to się z tego rachować obowiązany? — rzekł spokojnie Nikita.

— A juścić! jam tu podstarości.

— Ino nie nademną — odparł Nikita — z przeproszeniem jegomości, jam tu gość i mnie pod rozkazy wasze nie poddano.

— Więc ja mam was słuchać! — wrzasnął Dorszak.

— Ja też rozkazywać nie myślę — mówił, zbliżając się Nikita, a strachu nie znam i nie zlęknę się nikogo.

Popatrzał nań z góry podstarości i zmiękł nieco.

— Cóż, zły był nocleg na zamku? — zapytał.

— Weselej mi się zdało w karczmie — rzekł Nikita — i po wszystkiem.

— Toście chcieli komnaty dla państwa oglądać — zwrócił się podstarości.

— I na tom gotów.

— A ja czekać na was nie mam czasu — podchwycił, brzękając pękiem kluczów Dorszak — ja muszę jechać.

— Aby klucze... ja sobie obejrzę sam, co potrzeba.

Słysząc to podstarości, z gniewem pęk kluczy na rzemieniu cisnął z ganku pod nogi stojącemu Nikicie, który zrazu skłoniwszy się, stał z czapką na głowie i rękami w kieszeniach.

Parobek i chłopak na uboczu przypatrywali się tej scenie z widocznem podziwieniem, jakby pojąć nie mogąc śmiałka, który się ich panu sprzeciwiał.

W tem Dorszak o konia zawołał i oba rzucili się mu

spostrzegł, jak Agafia powstawszy z siedzenia, powolnym krokiem wysunęła się do drugiej izby. Kilka razy z flaszeczki sobie nalewał, pił i chodził myśląc. Swieca dogasała w mosiężnym lichtarzu... Zrzucił z siebie odzież, poprawił skórzane poduszki na sofie, i na pół rozebrany rzucił się wypocząć. Wkrótce zagasło światło i fajka tylko, którą palił, chwilami czerwonawym blaskiem rozjaśniała nieco kątek, gdzie Dorszak spoczywał.

W dziedzińcu słychać było stróżów grzechotki i charty chrapały na podłodze. Po nad bramą ukazał się księżyc z za chmur i zajrzał bladym promieniem do izby...

Dworski z Mierzejewic, którego dobrze wybrano i opatrzono przestrogami na drogę, nie bardzo ich potrzebował. Z całej czeladzi pana miecznika był to najroztropniejszy i najprzebieglejszy, zimnej krwi, męstwa spokojnego, siły wielkiej człek, do państwa przywiązany, bo w domu ich wzrosły sierota. Zwano go Nikitą Jedynakiem. Przydomek dostał mu się w dzieciństwie. Rodziców nie znał, a mało o nich co i we dworze wiedziano. Chował się na folwarku, potem przy panu, a że łatwo wszystko pojmował i uczył się każdej rzeczy, coraz go do ważniejszych posług używano. Nie jeden raz samowtór po kilka tysięcy talarów woził w baryłkach i listy takie, które chować było trzeba, a pilnować ich jak oka w głowie.

Z obozem miecznika i na wojnie bywał, a o ludzi się różnych ocierał

Z pierwszych słów Dorszaka poznał, a choć wieczorem na zamek zajechał, już przechadzając się opatrzył cały, już z ludźmi potrosze i jakby niechcący pogadał. Wreszcie, gdy mu na dole ladajaki barłóg wskazano, juki swoje złożywszy w izbie, choć już noc nadchodziła, powlókł się na miasteczko do karczmy. Instynkt prostego człowieka uczył go, że się trzeba było o zamku nie na zamku dowiadywać. Kilka lichych karczem stało przy rynku pustym. Do jednej z nich poszedł Nikita.

Widzieli go już żydzi, gdy na zamek jechał, a czegoś

— W gruncie rzeczy — rzekł — może tak i lepiej będzie. — Poczem do siebie: — Chodź na kolacyę, mój chłopcze!

Odwrócił się i wnet znalazł się w jaskrawo oświetlonej sali restauracyjnej. Panowała w niej wesołość, pito szampana.

Usłyszał wesoły śmiech, po którym poznał zaraz Iwana Piotrowicza. Trzej towarzysze siedzieli przed butelką szampana, stojącego w wiadrze z lodem i raczyli się pasztetem, czekając na godzinę kolacyi.

Rouletabille pozwolił się zaprosić i przyłączył się do nich, gdy jeden z kelnerów zbliżył się do Tadeusza z oznajmieniem, że ktoś wzywa ich do oddzielnego gabinetu. Weszli na pierwsze piętro, gdzie ich wprowadzono do dużego pokoju, którego szerokie okno i balkon wychodziły na salę teatru zimowego, obecnie pustego. W pokoju było już kilka osób. Przy stole robił honory domu Gunsowski.

Przyjął ich jak służący, z czołem spuszczonem, pobożną miną, wpół zgięty. Atanazy nie pomylił się, określając go jako wór sadła. Pod pochyłem, szerokiem czołem ledwie było widać oczy, które to błyskały, to znikały poza czarnemi okularami. Zdawało się, że lada chwila okulary te spadną z powodu zbytniego pochylenia tej wstrętnej głowy nieśmiałego, a równocześnie możnego wyzwoleńca. Gdy mówił swym cienkim głosem, opierając tłusty podbródek na gorsie koszuli, miał zwyczaj podnosić co chwila prawą rękę, by wielkim i wskazującym palcem podtrzymać szkła, zsuwające się z jego krótkiego i grubego nosa; ten gest zakrywał go jeszcze bardziej.

Poza naczelnikiem ochrany widać było dumną sylwetkę księcia Galicza. Gunsowski wyglądał przy nim jak nikczemny majordomus, pełen wad, złodziej, jak służebny, gotów do przyjmowania kopniaków pana i zwierzchnika. Galicz został zaproszony przez Anuszkę, która nie mogła się zdecydować na pójście do tej jaskini bez trzech lub czterech swych przyjaciół, oficerów, którzy nie potrzebowali obawiać się szpiegów ochrany z powodu swego wysokiego

urodzenia. Gunsowski przyjął ich z szyderczym uśmiechem i zwracał się do nich z oznakami oddania bez granic.

Kochał Anuszkę. Wystarczyło raz pochwycić wstrętnej spojrzenie, jakie rzucał na nią z nad okularów, by zrozumieć uczucie, jakie żywił dla pięknej śpiewaczki.

Anuszka siedziała, a raczej przykucnęła wschodnim zwyczajem na kanapie za stołem. Nie zwracała na nikogo uwagi; miała minę pogardliwą i dumną. Pozwoliła z zupełną obojętnością pięknej Onoto, gładzić swe bajeczne czarne włosy, spadające jej w dwóch warkoczach na ramiona. Hiszpanka słyszała ją dzisiejszego wieczoru po raz pierwszy i rozentuzyazmowana przybyła do niej, by rzucić się w jej ramiona. Piękna Onoto była również artystką i zazdrość, którą czuła początkowo do Anuszki zniknęła bez śladu po modlitwie wieczornej.

— Chodź na kolacyę — rzekła do niej Anuszka.

— Z kim? — zapytała Hiszpanka.

— Z Gunsowskim!

— Nigdy!

— Chodź, pomożesz mi splacić mój dług, a on może być użyteczny. On stara się usługiwać wszystkim.

Piękna Onoto nie rozumiała zupełnie tego kraju, w którym najwięksi nieprzyjaciele razem biesiadowali. Przyszła jednak, gdyż zachwycały ją warkocze Anuszki; uwielbiała piękne włosy.

Rouletabille'a złapał odrazu książe Galicz i odprowadziwszy na stronę, zapytał:

— Co pan tutaj robi?

— Czy panu przeszkadzam? — zapytał młodzieniec.

Książe miał na ustach wesoły uśmiech wielkiego pana.

— Póki jeszcze czas — rzekł — radzę panu, by wyjechał. Czy nie ostrzeżono pana?

— Owszem — odpowiedział reporter. — Może sobie więc pan oszczędzić kłopotania się mną na przyszłość.

I obrócił się do niego plecami.

— Ach! ależ to ten mały Francuz z willi Trebasowa — rzekł swym cienkim głosem Gunsowski, podsuwając młodzieńcowi krzesło i prosząc go, by usiadł między nim

się domyślali, bo gość w tym kącie był rzadki. Gdy do izby wszedł, a zobaczono go, poczęli się doń cisnąć żydzi. Chciano go częstować wódką, ale tej Nikita nie pił; znalazło się wino kwaśne i tego kazał sobie postawić, aby mieć przy czem siedzieć. W niskiej izbie dosyć obszernej, z małemi okienkami, nikogo już z miasteczka nie było, rodzina tylko żydowska liczna bardzo, wychodziła krążąc około przybysza i przypatrując mu się ciekawie. Z tym, który grał rolę gospodarza, średniego wieku mężczyzną, rozmówić się było trudno, takiego języka używał. Dopiero w kwadrans dobry zwlókł się stary, z siwą brodą o kiju żyd w czapce wysokiej, który aż do stołu podszedłszy, milcząco począł Nikicie się przypatrywać. Od słowa do słowa przyszło do rozmowy.

Cały rozum w tem był, aby nie wiele mówić, a dowiedzieć się jak najwięcej. Z początku oba pono zarówno ten cel mieli, ale stary zgłodniał na ludzi i dał się za język wyciągnąć.

Nikita nie taił, z czem przybył.

Stary patrzał nań z wielką uwagą. Zdawał się badać rzucanemi słowy, z jakim człowiekiem miał do czynienia i czy z nim mówić było bezpiecznie. Z mowy widać było, iż ludzi się obawiał i świat znał dosyć, aby niedowierzać nikomu.

Ażeby coś ze starego wyciągnąć, jął opisywać Nikita wrażenie, jakie na nim zamek i okolica czyniła.

— Jeżeli tu jaśnie pani przyjadą — odezwał się Żyd, a nie będzie czego potrzeba, poślijcie do nas; co będzie można dostarczym.

— A skąd-że weźmiecie?

Żyd minę zrobił dziwną.

— Albo to i do Kamieńca dojechać nie można, choć tam Turki siedzą? My zwyczajnie nadgraniczni ludzie, od Paszy mamy glejty i z Tatarami się znać musimy...

— Toć i pan Dorszak też? rzekł Nikita.

Stary mocno trząść głową począł, ale słowo jakby mimowoli się z niego dobyło.

— Wun! — zawołał. — On z nim fajkę pali! on z nim kawę pije, on z nim je baraninę, on jemu najlepszy przyja-

ciel! I ręką w powietrzu znak zrobił osobliwy, a głowę przechylił.

— Za to pana Boga chwalić — odparł Nikita — bo nasza pani przynajmniej będzie bezpieczną.

Staruszek milczał bardzo długo zamyślony i nierychło rzekł:

— A pewnie! — Ale ramionami ruszył dziwnie.

Z godzinę tak może Nikita się powoli dobywał do zaufania starca, który w końcu usiadł przy nim. Pytał o Miecznika, zamożność jego, stosunki i znaczenie, a słuchając wzdychał. Nikita w najnaturalniejszy sposób odmalował mu swego pana w najpochlebniejszych barwach. Wysłuchawszy, stary mu na ręku położył dłoń i szepnął:

— Bądź asan ostrożny.

Nikita płacąc za to zaufanie, rzekł mu do ucha:

— Dosyć na niego popatrzeć, aby sobie samemu to powiedzieć.

— To jest niebezpieczny człowiek — dodał Żyd — ale tsyt... i sza...

Znowu szło ciężko, a Nikita opowiedział o panu i jego dobroci a wdzięczności dla tych, co mu poczciwie służą. Żyd słuchał. Spytał go poufnie, jak sobie miał poczynać.

Zamyślił się stary.

— Asan rozum masz — rzekł — nic nie trzeba się bać, a trzeba pilnować. Ja wam jedno powiem słowo. On tu już sobie sam panem być chce... jemu goście niepotrzebni. On może wszystko zrobić, aby się ich pozbyć, a jego nie kosztuje cudze nic życie, bo sumienia u niego niema... On gorzej Tatara.

Wstrząsnął się aż stary, mówiąc i oglądał się bojaźliwie.

— Ale my z sobą o tem nie gadali, a stary Abram nic nie wie.

Głowę zanurzył w ramionach.

— Każecie mi słomy posłać w kącie, ja tu przenocuję — rzekł Nikita.

Pistolet, który za pasem miał zawsze z tyłu, pod ręką położywszy, otulony burką, w kącie izby późno zasnął Ni-